

Dominika Kozłowska:

Jak zmienić wadliwe prawo aborcyjne i zbudować nowe porozumienie społeczne? — **s. 50**

Jürgen Habermas

w rozmowie o powołaniu filozofii, przebiegu swojej akademickiej kariery i samotności w Paryżu — **s. 58**

W szponach szaleńca:

„Nie lubię, kiedy robi się ze mnie głuptaka”
– kryminał ornitologiczny Jarka Westermarcka — **s. 82**

Iwona Chmielewska

o pracy z wyobraźnią oraz tworzeniu picturebooków dla dzieci i dorosłych — **s. 92**

ZNAM

M I E S I Ą C Z N I K

Nr **739**

CENA: 19,90 zł | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 14 zł)
GRUDZIEŃ (12) 2016



Ilustracja: Krzysztof Iwański

Przepis na głód

Głód nie oznacza braku żywności, ale brak etyki i uwikłania polityczne. Dlaczego ludzie na świecie głodują? Jakie są związki głodu z polityką i władzą? Co symbolizuje głód? Jak pamiętać o ofiarach klęsk głodowych? — **s. 6–31**



Uchodźcy. Wiele dróg do wspólnej Europy



weź, czytaj więcej na
powszech.net/uchodzczy



Dominika Kozłowska

Nie chodzi o współczucie

SKUTECZNOŚĆ WŁADZY OD ZAWSZE PŁYŃĘŁA Z JAKOŚCI narzędzi pozwalających ochronić przestrzeń życiową danej społeczności. Należy przez to rozumieć nie tylko zabezpieczenie zasobów umożliwiających przeżycie, ale i utrzymanie siły symbolicznej, dającej poczucie wpływu na anomalie przyrodnicze, w wyniku których wspólnota mogła być skazana na wymarcie. Do czasów zielonej rewolucji z XIX i XX w., epoki maszyn w rolnictwie, hybrydyzacji zbóż, dystrybucji nawozów sztucznych i pestycydów oraz coraz powszechniejszego nawadniania każdy dynamiczny wzrost populacji wiązał się z ekspansją terytorialną – koniecznością zagarnięcia nowej, żyznej przestrzeni życiowej, pozwalającej wykarmić społeczność.

Dostęp do pożywienia wyznacza społeczną hierarchię i generuje nierówności. Nie wszyscy członkowie wspólnoty politycznej mają jednakowy udział w zasobach. Jeszcze gorszą pozycję zajmują ci, którzy znajdują się poza wspólnotą polityczną. Polityka głodu nie była jedynie domeną systemów totalitarnych, ale i codzienną praktyką ustroju feudalnego czy – by odwołać się do polskich doświadczeń – obowiązku pańszczyzny. Pamięć głodu jest w Polsce silna nie tylko za sprawą stalinowskiego terroru i hitlerowskiej okupacji. Przede wszystkim jest pamięcią chłopskich korzeni, gdzie codzienna walka z głodem wyznaczała sens egzystencji i faktycznie uniemożliwiała zmianę pozycji w hierarchii.

Choć głód od początku miał wymiar polityczny, faktyczne stany niedostatku pożywienia miały różne, również

naturalne, przyczyny. Obecnie głód – a raczej nieumiejętność rozwiązania problemu głodu na świecie – stał się problemem wyłącznie politycznym. I skandalem etycznym.

Nie wiemy, czym jest głód, choć opisy choroby głodowej i fotografie osób w jej śmiertelnym stadium mają pomóc zrozumieć. Wiedza i wyobrażenia pozostawiają nas jednak poza granicą tego doświadczenia. Lekarze prowadzący badania w getcie warszawskim, opublikowane po wojnie, obserwowali, że kiedy normalna masa ciała zmniejsza się o ok. jedną trzecią, dochodzi do zaniku najważniejszych wewnętrznych narządów. Swoją typową wagę do końca zachowuje jedynie mózg. Jednak mimo to śmiertelne stadium wiąże się z zanikiem mowy. Człowiek traci resztki więzi łączących go z otaczającym światem. Ludzie pogrążeni w chorobie głodowej, inaczej niż dyskryminowane kobiety, pracownicy, których prawa są łamane, czy nawet – niegdyś – niewolnicy, nie mogą mówić w swoim imieniu. Dlatego przemawiają jedynie ze zdjęć, stron kolejnych raportów organizacji humanitarnych i działających na rzecz praw człowieka.

Dwa lata temu w grudniu opublikowaliśmy numer „XI: Nie marnuj”. Tym razem piszemy o głodzie. Nie po to, by budzić wyrzuty sumienia, odbierać radość czasu obfitości. Wręcz przeciwnie – mamy świadomość, że problemu głodu nie rozwiążą głodzeni, ale ludzie nasyчени. Ostatecznie nie chodzi nam o zatrzymanie się na granicy współczucia, lecz o skuteczne działania. Bo eliminacja głodu na świecie jest dziś możliwa! — Z

Oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł:
»Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi,
twojej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to,
co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus,
On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów«.

Mt 1, 20-21



SPIS TREŚCI



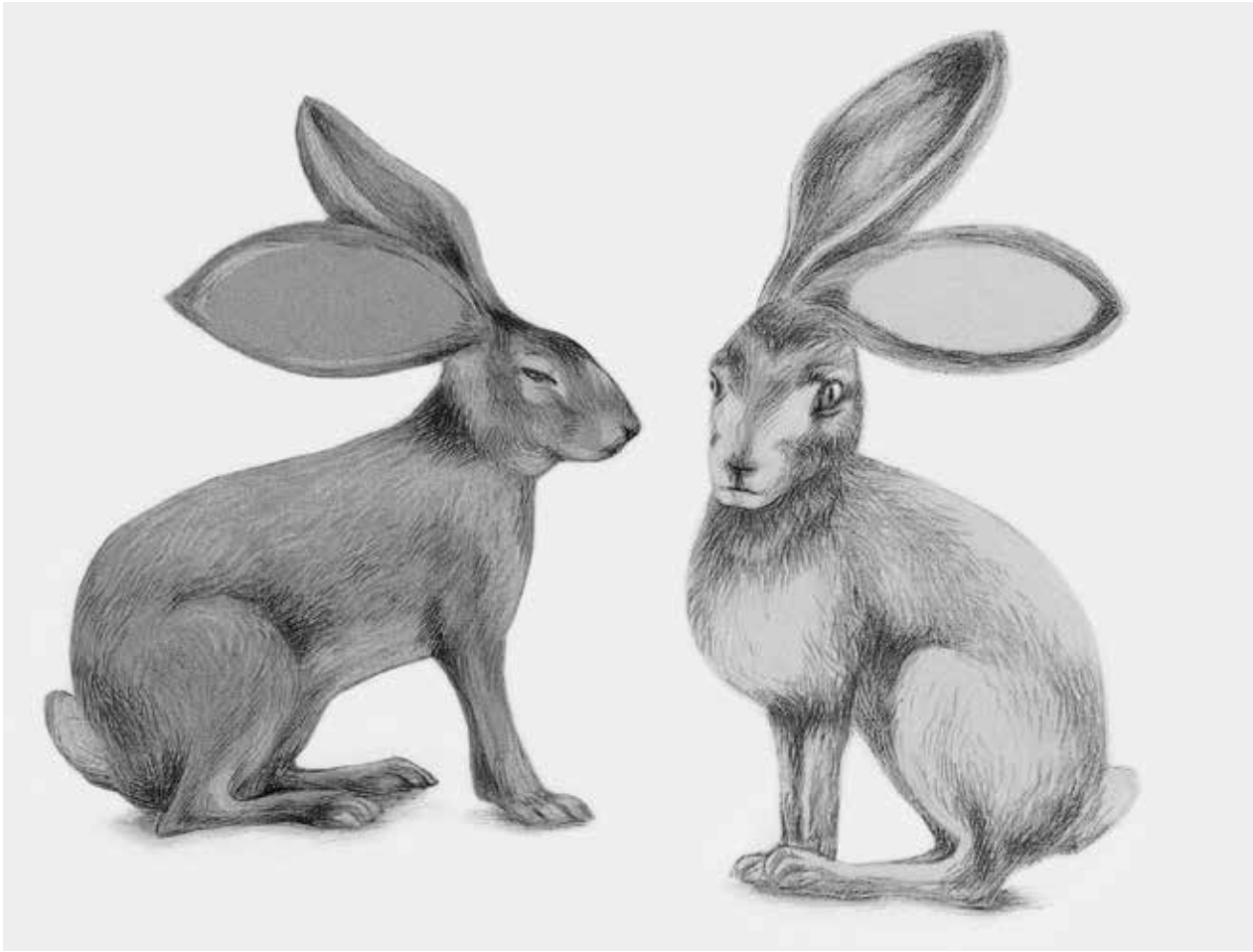
28 Transnarodowa historia strajków głodowych
Jakub Muchowski



44 Kubańczyków przyszłość niepewna
Katarzyna Dembicz



82 W szponach szaleńca
Jarek Westermark



Źródło: Wydawnictwo Warstwy, Robert Dear/AP/East News, Argentine Presidency Press Office/Anadolu Agency/Getty, Tomasz Majewski

92

IWONA CHMIELEWSKA W ROZMOWIE Z MARTĄ SYRWID

Klatki z wyobraźnią

Picturebooki wymagają od czytelnika pracy wyobraźni, myślenia metaforą. To dlatego dorośli i dziecko mogą uczyć się od siebie, czytając i oglądając taką książkę

ZNAK
M I E S I Ą C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Ilona Klimek, Elżbieta Kot, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Urszula Pieczek, Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Krystyna Strączek, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennenlowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Ilg, Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Paulina Bulska, Piotr Cebo, Aleksander Gomola, Michał Jędrzejek, Daniel Lis, Artur Małaliński, Anna Marchewka, Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikto, Adam Puchejda, Miłosz Puczydłowski, Justyna Siemienowicz

opieka artystyczna:
Władysław Buchner

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Barbara Sadowska

fotoodycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

druk: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Monika Gałka,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: galka@znak.com.pl

prenumerata: Urszula Wąłka, tel. (12) 61 99 560,
e-mail: walka@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

TEMAT MIESIĄCA

8 Cena optymizmu
David Rieff (tłum. Krzysztof Kornas)

18 Głód. Mało charyzmatyczny skandal
Karolina Brzuzan
w rozmowie z Szymonem Maliborskim

24 Algorytmy głodu
Oksana Zabużko w rozmowie z Urszulą Pieczek

28 Transnarodowa historia strajków głodowych
Jakub Muchowski

ROZDEPTAŁEM CZARNEGO KOTA PRZEZ PRZYPADEK

32 Cztery
Filip Zawada

FELIETONY

35 Wizjer
Angelika Kuźniak

55 Coraz bliżej albo coraz mniej
Józefa Hennenlowa

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

36 Latynoamerykańskie przyptywy i odpływy
Paweł Zerka

44 Kubańczyków przyszłość niepewna
Katarzyna Dembicz

PUBLICYSTYKA

50 Porzućmy wadliwe prawo
Dominika Kozłowska

IDEE

58 Powołanie filozofii. Krytyka i komunikacja
Jürgen Habermas w rozmowie z Michaëlem Foessellem (tłum. Michał Jędrzejek)

66 Pożytek z Jürgena Habermasa
Szymon Wróbel

72 Jak filozofować o technologii?
Aleksandra Przegalińska
w rozmowie z Ewą Drygalską i Anną Marjankowską

POŻEGNANIE

78 Andrzej Wajda (1926–2016)
Henryk Woźniakowski

STACJA: LITERATURA

82 W szponach szaleńca
Jarek Westermark

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

92 Klatki z wyobraźnią
Iwona Chmielewska w rozmowie z Martą Syrwid

100 Znak równości. Wandy Chotomskiej lekarstwo na dziecięcy smutek
Agnieszka Rzonca

105 Nie potrzeba skrzydeł
Ilona Klimek

108 Hanka, co chciała Niemca
Eliza Szybowicz

110 Kondukt bez pogrzebu
Maria Kobielska

114 Wojna na kobiecym ciele
Paulina Małochleb

116 Kobiety rewolucji, zakładniczki patriarchy
Krzysztof Wołodźko

119 Spór o dziedzictwo oświecenia
Michał Jędrzejek

120 Rozmowy najnowsze
Piotr Napiwodźki

122 Noty o książkach

124 Moi, mistrzowie
Wojciech Bonowicz

126 Niezła sztuka
Philippe Parreno

📌 **Głód w Rogu Afryki**
z 2011 r. to jedna
z największych klęsk
humanitarnych ostatnich lat.
Spowodowany długotrwałą
suszą doprowadził do śmierci
ok. 260 tys. ludzi.

Na zdjęciu: kobiety, które
uciekły z rejonu południowej
Somalii, stoją w kolejce
po racje żywnościowe,
Mogadysz, 16 lipca 2011 r.
fot. Abdurashid Abdulle/AFP/
East News

Temat Miesiąca

W strukturach głodu

Ziemię zamieszkuje ponad 7 mld ludzi, a ilość obecnie produkowanego rocznie jedzenia pozwoliłaby wykarmić 12 mld osób. Mimo to na świecie żyje ponad 800 mln cierpiących z powodu braku pożywienia, a statystycznie co pięć sekund ktoś umiera z głodu.

Doświadczenie głodu, które najsilniej jednak uwidoczniło się w czasie wielkich wojen w XX w., gdy pochłonęło niezliczoną liczbę ofiar. Głód nierozzerwalnie wiąże się z władzą – jest efektem politycznego uwikłania, a także najsilniejszym aktem politycznego oporu.

Co to znaczy, że na świecie panuje głód? Jakie są jego konsekwencje? Jakie są związki władzy, siły i głodu? Co symbolizuje głód? Jak pamiętać o klęskach głodowych, o ludobójstwie spowodowanym zagłodzeniem części społeczeństwa? Dlaczego strajki głodowe są najsilniejszym aktem oporu?

Odpowiadają:

**David Rieff, Karolina Brzuzan,
Oksana Zabużko, Jakub Muchowski**

s. 8–31

Cena optymizmu

DAVID RIEFF

Sześć stuleci przed rozpoczęciem naszej ery prorok Ezechiel głosił, że głód jest hańbą narodów. Przez głód rozumiał przede wszystkim klęskę głodu – głód, który zabija. A przez większość z 2600 lat od czasów Ezechiela praktycznie w każdej części świata jego słowa nadal brzmiały równie prawdziwie jak wtedy, gdy je pisał. Klęski głodu to powtarzające się zjawisko w historii ludzkości, pojawiające się równie regularnie i niezawodnie jak nadejście każdej z czterech pór roku oraz równie nieubłagane jak cykl życiowy

HISTORYCZNIE RZECZ BIORĄC, KLĘSKI GŁODU NIE UZNAWAŁY ŻADNYCH GRANIC geograficznych, nawet jeśli w różnych okresach różne kraje i regiony świata były z nimi kojarzone najczęściej. Dziś myślimy np. o Afryce jako o centrum klęsk głodu na świecie, choć w rzeczywistości przez ponad połowę ubiegłego wieku ich faktycznym siedliskiem była Azja. Z tego powodu Josué de Castro, wielki brazylijski dyplomata i uczony, który był szarą eminencją stojącą za utworzeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w 1943 r. i którego wytyczająca nowe szlaki książka *Geografia głodu*, choć teraz nieco przestarzała, zainspirowała kilka pokoleń agronomów, mógł rzeczowo twierdzić – pisząc w 1946 r. – że „Azja, bardziej niż którykolwiek inny kontynent, jest krainą człowieka i krainą głodu. Nigdzie indziej człowiek nie wyrył w ziemi śladów swojej obecności tak głęboko i nigdzie indziej głód nie odcisnął tak wyraźnego piętna na strukturze ludzkiej społeczności”¹.

W Indiach i Chinach poszczególne klęski głodu oraz niepowodzenia i sukcesy państwa w łagodzeniu ich skutków wywarły ogromny wpływ w perspektywie politycznej i społecznej. Zważywszy na regularność klęsk głodu – jedynie wojna była bardziej niezawodnym zjawiskiem w historii ludzkości, raczej normą niż wyjątkiem – jest to najzupełniej logiczne. W Indiach np., choć dowody istnienia klęsk głodu w okresie przedklasycznym i klasycznym często pochodzą z mitów, uważa się, że w ciągu tych 2500 lat miało miejsce ok. 90 poważnych klęsk głodu. W Chinach równie trudno jest z absolutną pewnością określić dokładną liczbę okresów głodu, ale nie jest prawdopodobne, aby była ona znacznie mniejsza niż w Indiach. W swoim wyczerpującym studium tematu *Fighting Famine in North China* (Walka z głodem w północnych Chinach) historyczka Lillian Li cytuje z aprobatą książkę zatytułowaną *China: Land of Famine* (Chiny. Kraina głodu), która została opublikowana w 1926 r. przez amerykańskiego podróżnika Waltera H. Mallory’ego, ponieważ, jak to ujęła, „w żadnej innej cywilizacji nie występuje taka nieprzerwana tradycja myślenia o głodzie”².

*

CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA KLĘSK GŁODU W AMERYKACH, EUROPIE I NA BLISKIM Wschodzie była zasadniczo podobna. Nie ma też wiele wątpliwości odnośnie do tego, co spowodowało zdecydowaną większość z nich. Wielki irlandzki historyk gospodarczy i specjalista od kwestii głodu Cormac Ó Gráda pisał, że jeszcze stosunkowo niedawno, najwcześniej pod koniec XVII w., klęski głodu były głównie związane albo z „nadzwyczajnymi zjawiskami przyrodniczymi”, albo ze „wstrząsami ekologicznymi”. Z pewnością przez większość dziejów ludzkości istniało wystarczające uzasadnienie myślenia, że społeczeństwo może z powodzeniem zorganizować się, aby złagodzić skutki danej klęski głodu. Znanych jest także kilka historycznych przykładów długookresowych działań przeprowadzanych w tym celu przez administracje państwowe, zwłaszcza przez trzech cesarzy z dynastii Qing między 1662 a 1796 r. Ó Gráda słusznie wymieniał wiele więcej przykładów sytuacji, w których biedni ludzie postrzegali klęskę głodu jako zdarzenie, którego konsekwencje bogaci i wpływowi mogli złagodzić dzięki posiadanym środkom, gdyby tylko zdecydowali się to zrobić³. Ale choć łagodzenie skutków głodu uważano za obowiązek, od którego mogła zależeć zasadność władzy państwowej, do XX w. nikt poważnie nie myślał, że klęski głodu mogłyby stać się kiedykolwiek przeszłością. Można było fantazjować o takiej utopii – było wręcz niemożliwe, jak w przypadku nieśmiertelności, by jej nie pragnąć – ale rozumiano, że jest ona poza zasięgiem człowieka. I słusznie, gdyż względy praktyczne przesądzały o tym, że poza rozpaczą, łagodzoną nadzieją, nie było żadnej podstawy, by wierzyć, iż kiedykolwiek nastąpi kres głodu jako wiecznie powracającego wydarzenia w życiu istot ludzkich po tej stronie końca świata.

Tymczasem w II poł. XX w. właśnie to, co do tej pory było nieosiągalną utopią, coraz bardziej wydawało się w pełni możliwym do osiągnięcia, nadzwyczaj praktycznym celem. Na całym świecie klęski głodu zaczęły być mniej śmiertelne i zdarzały się rzadziej. Pięćdziesiąt lat to większość życia człowieka, ale w ujęciu historycznym to znikomy okres, a patrząc z perspektywy czasu, tempo tej przemiany było oszałamiające. To Lenin – że też akurat on – powiedział: „Są dekady, kiedy nie dzieje się nic; i są tygodnie, kiedy decydują się losy dekad”. W przypadku globalnego głodu i żywienia można śmiało powiedzieć, że były nie tylko wieki, lecz tysiąclecia, kiedy niewiele się zmieniało, oraz lata i dziesięciolecia, kiedy możliwości pozytywnych

zmian wydawały się nieograniczone. I poł. XX w. była epoką, w której zmieniło się niewiele lub nie zmieniło się nic. Klęski głodu przychodziły i odchodziły jak wcześniej, siejąc spustoszenie jak zawsze. Zachodziły pewne zmiany – przynajmniej sporadycznie, kiedy inne zmartwienia administracji państwowych nie górowały nad kwestiami humanitarnymi – w zdolności działań rządów na rzecz łagodzenia skutków głodu. Warto zwrócić uwagę na tzw. kodeksy głodowe (*famine codes*) opracowane przez brytyjską administrację kolonialną w latach 80. XIX w., które nie bez powodu nazwano pierwszą nowoczesną reakcją na głód. Ale poza tym fatalistyczne podejście dotyczące wiecznotrwałości głodu pozostawało normą.

*

POCZĄTEK XX W., OKRES KIEDY powstało bardzo wiele organizacji międzynarodowych (z których najważniejsza była Unia Międzyparlamentarna, poprzedniczka Ligi Narodów), przyniósł utworzenie pierwszej izby rachunkowej w celu gromadzenia globalnych statystyk rolnych. Był nią Międzynarodowy Instytut Rolnictwa (International Institute of Agriculture – IIA), powstały z inicjatywy Davida Lubina, polsko-żydowskiego imigranta do Stanów Zjednoczonych, który osiedlił się w Sacramento w Kalifornii i założył firmę sprzedającą ubrania, a później ostatecznie kupił farmę owocową. W żelaznej determinacji Lubina, aby stworzyć instytucję o kompetencjach, które w przeważającej mierze były bezprecedensowe, było coś z pasji Henriego Dunanta, założyciela Czerwonego Krzyża. Lubin i jego syn Simon wrócili do Europy w 1896 r. i prowadzili intensywną kampanię na rzecz tego projektu. W 1904 r. udało im się pozyskać uwagę kró-



la Włoch Wiktora Emanuela III. Król udzielił wsparcia projektowi, przekazując budynek w Rzymie, aby służył jako siedziba⁴ instytucji, oraz gwarantując finansowanie po jej utworzeniu w roku 1908. Zespół IIA był prawdziwie międzynarodowy: w 1919 r. w jego skład wchodzili przedstawiciele 53 krajów. Jednakże kiedy powstała Liga Narodów, w bezpośrednim następstwie I wojny światowej, nie były z nią związane ani sam IIA, ani żadna inna instytucja zajmująca się rolnictwem w sensie ogólnym, choć pod auspicjami Ligi przeprowadzono wiele badań na temat żywienia.

Kontrast między tą obojętnością Ligi a zaangażowaniem ONZ podczas II wojny światowej, kiedy następcą Ligi był jeszcze w załączkowej formie, nie mógłby być wyraźniejszy. Prawie rok przed tym, nim Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, w orędziu o stanie państwa ze stycznia 1941 r., która to mowa miała przejść do historii pod nazwą „Cztery wolności”, prezydent Franklin Delano Roosevelt zaproponował wolność od niedostatku, jak najbardziej uwzględniającą głód, jako będącą – wraz z wolnością słowa, wyznania i wolnością od strachu (tzn. od tyranii) – jedną z fundamentalnych swobód, z których powinni móc korzystać ludzie na całym świecie. Pięć miesięcy później Roosevelt zwołał pierwszą Krajową Konferencję nt. Żywienia w Perspektywie Obronności. Główną motywacją tej decyzji było w rzeczywistości to, że Stany Zjednoczone miały wkrótce przystąpić do wojny i amerykańscy planiści wojskowi byli zszokowani wysokim poziomem niedożywienia, który, jak odkryli, był powszechny wśród potencjalnych rekrutów. Istniały jednak także bardziej idealistyczne motywacje, zmaturalizowane w jednej z końcowych uchwał konferencji. Określono w niej,

że jednym z celów ustrojów demokratycznych powinno być pokonanie głodu, który delegaci przezornie rozumieli jako „nie tylko oczywisty głód znany człowiekowi od zawsze, lecz także ukryty głód ujawniony przez współczesną wiedzę o żywieniu”.

Od samego początku kładziono nacisk również na rolnictwo, podczas gdy powstający system ONZ nabierał kształtu. Istotnie, pierwszą oficjalną konferencję ONZ, która odbyła się na jakikolwiek temat, zorganizowano w ramach spotkania w sprawie żywności i rolnictwa, które prezydent Roosevelt zwołał w Hot Springs w stanie Wirginia pod koniec maja 1943 r., pełne dwa lata przed faktycznym powstaniem ONZ. Konferencja w Hot Springs przyciągnęła delegatów z 45 krajów, w tym ze Związku Radzieckiego, a jej ranga w perspektywie myślenia o tym, jak przekształcić powojenny świat, była w tamtym czasie właściwie pojmowana. W relacji ze spotkania magazyn „Life” określił to, co szybko stawało się zgodnie przyjmowanym stanowiskiem odnośnie do kluczowej roli kwestii związanych z żywnością. W opublikowanym materiale stwierdzono – jak gdyby było to po prostu uznanie oczywistego faktu – nie tylko, że żywność stała się „najpotężniejszą bronią polityczną Narodów Zjednoczonych zarówno w dążeniu do wygrania wojny, jak i w zachowywaniu pokoju”, lecz dodano ponadto, że konferencja ta – na dwa lata przed kapitulacją Niemiec – „była pierwszym wielkim sprawdzianem tego, czy Narody Zjednoczone mogą działać równie efektywnie na rzecz pokoju przy stole negocjacyjnym jak na polu walki”⁵. Krajowa Konferencja nt. Żywienia w Perspektywie Obronności doprowadziła do powstania struktur biurokratycznych, przede wszystkim Urzędu ds. Żywności i Leków (FDA), oraz – co być może ważniejsze – zapoczątkowała przyjmowanie perspektywy obliczeniowej, nastawienie na kalorie i suplementy, co stało się od tego czasu podstawą konwencjonalnego rozumienia żywienia, ale to konferencja w Hot Springs bezpośrednio poprzedzała Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa, która znajduje się w samym centrum globalnego systemu żywnościowego od swojego powstania.

Ważne jest, aby nie wyolbrzymić dalekowzroczności uczestników konferencji w Hot Springs. W czasie kiedy się ona odbywała, klęska głodu w Bengalu Zachodnim stawała się coraz bardziej katastrofalna, choć poziom szczytowy miała osiągnąć dopiero na początku listopada tamtego roku. Nie było też żadnych analiz głodu jako zdarzenia fundamentalnie społeczno-gospodarczego i politycznego, a nie głównie jako rezultatu zmian pogodowych. Jednak mimo że przez większość historii ludzkości warunki klimatyczne i wynikający z nich nieurodzaj były istotnymi czynnikami powodującymi klęski głodu, od czasów Wielkiego Głodu w Irlandii w 1847 r. rola polityki stała się kluczowa. Uważa się, że w ciągu ostatniego 25-lecia XIX w. gdzieś pomiędzy 32 a 61 mln ludzi zmarło w wyniku klęsk głodu w Chinach, Indiach i Brazylii. Amerykański pisarz Mike Davis napisał wysoko cenioną książkę o tych „imperialistycznych klęskach głodu”, które nazwał po prostu późnowiktoriańskimi Holokaustami. Według Davisa kombinacja susz związanych z typem pogody znanym jako El Niño-Południowa Oscylacja w Azji i krajach tropikalnych oraz nowego porządku ekonomicznego nakładanego na świat kolonialny doprowadziła do katastrof humanitarnych, które były równie poważne jak tzw. czarna śmierć, epidemia dżumy, która przetoczyła się przez Europę w połowie XIV w. Davis jest ponadto przekonany, że tej katastrofy można było uniknąć, gdyby kolonizatorzy nie zniszczyli zdolności społeczeństw chłopskich do radzenia sobie w codziennym życiu. Należy w tym miejscu zachować wielką ostrożność. Jak ostrzegał wybitny indyjski ekonomista i filozof polityczny Amartya Sen,

Czy tam gdzie głód stanowi problem, stał się on również dręczącym grzechem świata?

którego prace dotyczące głodu dosłownie odmieniły sposób rozumienia tej kwestii i który bardzo chwalił Davisa, były inne straszne klęski głodu oprócz tych, za które można obwiniać europejskie mocarstwa kolonialne. Poza debatą jest jednak to, że od początku XX w. klęski głodu były przede wszystkim rezultatem polityki, nieważne, czy rzeczona polityka to imperializm czy socjalizm, wojna czy rewolucja.

*

BENGAL ZACHODNI W 1943 R. BYŁ OSTATNIM PRZYKŁADEM IMPERIALNEJ KLĘSKI GŁODU – „spowodowanej przez człowieka”, jak ujął to Sen – w Indiach. Bezdiskusyjne jest teraz, że stanowił rezultat wojennych warunków społecznych i zmian gospodarczych. Warto zauważyć, że w Indiach nie było klęski głodu od uzyskania przez kraj niepodległości w 1947 r.⁶ Ale w tamtym czasie, cytując Sena, za „detonator” katastrofy posłużył „wzrost zagregowanego popytu [, który] był bardzo wysoki w wojennej gospodarce Bengalu, prowadząc do gwałtownego wzrostu cen ryżu oraz śmierci głodowej tych, których pozostawiono w tyle po boomie gospodarczym”⁷. Nie chodziło o to, że spadek dostaw żywności był aż tak znaczny w ujęciu bezwzględnym, nawet jeśli pojawiły się niedobory, nie tylko ze względu na wzrost cen i popytu, lecz także z powodu determinacji urzędników brytyjskich, by kontynuować wysyłanie z Indii artykułów spożywczych w ramach wsparcia wysiłków wojennych Wielkiej Brytanii. Władze imperialne poprawnie rozumiały, że w Bengalu Zachodnim wciąż znajdowała się wystarczająca ilość żywności, co istotnie przyczyniło się do znacznego pogorszenia już i tak strasznej sytuacji. Sen scharakteryzował to jako „imperialny zamęt [, który powiązał] przyczyny klęsk głodu wyłącznie z warunkami podaży (a w szczególności ze spadkiem dostępności żywności), ignorując wpływ popytu i rozkładu siły nabywczej, co doprowadziło do śmierci milionów ludzi”⁸.

Zdaniem Cormaca Ó Grády kwestia dostępności żywności była kluczowa, podobnie jak jej przyczyna: fakt, że w czasie wojny Wielka Brytania miała inne priorytety. Klęski głodu w Europie w tym samym okresie II wojny były spowodowane przez człowieka. Greckie podręczniki historii opisują „Wielki Głód” lat 1941–1942, podczas którego zginęło 300 tys. ludzi z całkowitej populacji liczącej w tamtym czasie niewiele mniej niż 7,5 mln. Ta klęska głodu była głównie rezultatem masowych grabieży dokonanych przez niemieckich okupantów, ale spowodowała ją także brytyjska blokada morska Aten. Sytuacja była tak poważna, że nawet w drakońskim klimacie moralnym wojny totalnej tak wstrząsnęła brytyjską opinią publiczną, iż uczestnicy kampanii pod wodzą grupy profesorów Oksfordu, którzy zareagowali na zaistniałe okoliczności założeniem Oxford Famine Relief (organizacji, która stała się globalnym NGO – teraz znanym jako Oxfam – zajmującym się niesieniem pomocy i wspieraniem rozwoju), byli w stanie przekonać Churchilla do ustąpienia i wydania rozkazu częściowego

zniesienia blokady. Ostatnią europejską klęską głodu w czasie II wojny światowej była „zima głodu” w latach 1944–1945, która zdarzyła się na obszarach Holandii, nadal pozostających pod okupacją nazistów, i stanowi rezultat wyjątkowo srogiej zimy oraz niemieckich środków represyjnych wobec ludności cywilnej (niektórzy badacze twierdzą, że nadmierna śmiertelność była nawet większa w rejonach Holandii, w których nie panował głód, ponieważ stanowiły one strefę działań bojowych). Jedną nieuniknioną lekcją, jaką można z tego wyciągnąć, jest to, że choć trafiały się klęski głodu w czasie pokoju, niewiele było wielkich wojen bez głodu. Szacuje się, że gdzieś pomiędzy 50 a 72 mln ludzi zmarło w czasie II wojny światowej. Jednakże mniej więcej 20 mln zmarłych osób, których faktycznym powodem śmierci był głód (ponad połowa z nich dotyczy ZSRR), dorównuje, jak wynika z szacunków, ok. 20 mln ofiar toczonych walk.

W stopniu, w jakim można zasadnie uznawać koniec XIX w. za epokę imperialistycznych przyczyn klęsk głodu, równie właściwe jest postrzeganie większości wieku XX jako epoki klęsk głodu będących rezultatem socjalizmu. Zdecydowanie najgorszym z nich oraz, w bezwzględnych wartościach liczbowych (choć nieproporcjonalnie – ten straszliwy zaszczyt przypada irlandzkiemu głodowi z 1847 r.), prawdopodobnie pociągającym za sobą największą liczbę ofiar pojedynczym zdarzeniem w historii ludzkości była chińska klęska głodu w latach 1958–1962. Choć natura odegrała tam ważną rolę, jak dzieje się prawie zawsze, nawet w klęskach głodu „spowodowanych przez człowieka”, przyczyną tej tragedii były głównie katastrofalne decyzje polityczne Mao Zedonga w zakresie rolnictwa i żywności, które zniosły prywatne uprawy i sko-



lektywizowały chińskie rolnictwo, oraz jego równie fatalna strategia rozwoju kraju, której nacisk na industrializację doprowadził do tego, że miliony rolników wysłano do miast.

Spowodowana przez politykę Mao klęska głodu nie była szczególnie wyjątkowa. Wręcz przeciwnie – poprzedzały ją te, które zdarzyły się w ZSRR: pierwsza pod rządami Lenina w 1921 r., obejmująca swoim zasięgiem większą część obszaru zachodniego ZSRR, a druga w czasach Stalina, na Ukrainie w 1932 i 1933 r. – przez Ukraińców określana jako Hołodomor. Ostatnia z radzieckich klęsk głodu nastąpiła

w 1946 r. i trwała do roku 1948; doszło do niej w Mołdawii, choć dała o sobie znać także na Ukrainie i Białorusi. Wydaje się, że doprowadziła do niej dotkliwa susza w regionach uprawy zbóż, której skutki stały się znacznie poważniejsze w wyniku spustoszeń dokonanych przez wojnę.

*

JEDNAKŻE OD LAT 60. XX W. LICZBA KLĘSK GŁODU STOPNIOWO MALAŁA, PRAWIE znikając z centrum Azji (z wyjątkiem Korei Północnej, choć nawet tam wcale nie jest jasne, jak wiarygodne są w rzeczywistości doniesienia mediów o bardzo wysokiej śmiertelności), a następnie z każdego kontynentu oprócz Afryki, która dziś jest ostatnią redutą głodu. Ponadto nawet w Afryce Subsaharyjskiej, mimo powtarzających się tragedii na obszarze Rogu Afryki, przede wszystkim w Somalii i Etiopii, a także w krajach Sahelu – Mali, Czadzie, Republice Środkowoafrykańskiej oraz, w największym stopniu, w Nigrze – głód również bardzo znacząco się zmniejszał. Nareszcie te dobre wieści zaczęły docierać do opinii publicznej. Z pewnością mamy za sobą długą drogę od 2000 r., kiedy „The Economist” opublikował okładkę

■ Chiny, kwiecień 1958 r., ceremonia powitania traktorów zakupionych przez rolniczą spółdzielnię w ramach kampanii wielki skok – ten źle skonstruowany program modernizacyjny doprowadził do klęski głodu i gospodarczej ruiny fot. Universal History Archive/UiG/Getty



z hasłem „Kontynent bez nadziei” umieszczonym nad zdjęciem młodego bojownika trzymającego granatnik przeciwpancerny, wstawionym w mapę Afryki. Co ciekawe, w grudniu 2011 r. tygodnik wydrukował przeprosiny w numerze zatytułowanym „Afryka rośnie w siłę”. Mimo to wbrew całemu optymizmowi dotyczącemu Afryki, który regularnie można teraz usłyszeć w wypowiedziach zachodnich polityków, takich jak Hillary Clinton (kładącej na to szczególnie nacisk w czasie swojej kadencji jako sekretarz stanu w administracji Baracka Obamy), i który spotyka się w prasie biznesowej, ukazującej kontynent jako kolejny rynek wschodzący (pogląd ten jest podzielany, choć w znacznie bardziej zniuansowany sposób, w niektórych krajach rozwijających się), fakt, że wciąż regularnie występują tam klęski głodu, wywarł nietypowo silny wpływ na kształtowanie się opinii ogółu społeczeństwa w krajach tzw. globalnej Północy – pesymizmu, który jest szczególnie dziwny, biorąc pod uwagę to, że (co wykazało wiele ankiet przeprowadzonych przez ośrodek Pew Research Center) Afrykanie są zwykle bardziej optymistyczni co do swojej przyszłości niż mieszkańcy każdego innego kontynentu.

Nie trzeba trzymać się niezłomnie jakiegokolwiek formy chrześcijańskiej lub

świeckiej narracji postępu, aby odnaleźć w zwycięstwie nad głodem w tak wielu regionach Ziemi niezaprzeczalny przykład realnego postępu. W niektórych częściach globu, zwłaszcza w Azji, było to równie radykalnie transformacyjne jak zniesienie niewolnictwa w większości (choć nie wszędzie) miejsc na świecie i emancypacja kobiet, przynajmniej w Europie, znacznej części Azji Północno-Wschodniej, Ameryki Łacińskiej oraz wśród klas wyższych na subkontynencie indyjskim. Cormac Ó Gráda wskazuje na kwestię zasadniczą, kiedy pisze, że „dla historyków gospodarczych dzisiejszy świat jest niezwykle ze względu na fakt, że prawie nie ma w nim katastrofalnego głodu” i że te klęski głodu, które się wydarzyły, „były niewielkie i krótkotrwałe w porównaniu z tymi odnotowanymi w przeszłości”.

To, co w połowie XX w. było nie do pomyślenia, na początku XXI w. jest coraz częściej brane za pewnik i słusznie postępują ci, którzy świętują koniec głodu. Ale czy konsekwencje tego stanu rzeczy są równie bezsporne? Albo, ujmując to inaczej, czy postęp w kierunku położenia kresu globalnemu głodowi również jest nie

do zatrzymania? Eleanor Roosevelt uznała kiedyś myślenie życzeniowe za jeden z „dręczących grzechów” Ameryki. Czy tam gdzie głód stanowi problem, również stał się on dręczącym grzechem świata? W naszej wierności temu typowo amerykańskiemu wariantowi milenaryzmu, w którym zakłada się, że możemy zmieniać świat tak, jak chcemy, stajemy twarzą w twarz z przynajmniej jednym znaczeniem, w którym wydaje się, że światopogląd zglobalizowanej kapitalistycznej nowoczesności stał się w większym, a nie w mniejszym stopniu konstruktem wyraźnie amerykańskim, mimo że pod wieloma względami początek XXI w. był dla Stanów Zjednoczonych epoką co najmniej względnego pogorszenia się sytuacji ekonomicznej. Świadomie lub nie, retoryka świata rozwijającego się szczególnie podsumowuje, jak się wydaje, prototypowo amerykański pogląd, że – cytując Henry’ego Forda – „historia to w mniejszym czy większym stopniu bzdury”, przynajmniej w zakresie postępu, którego w niedalekiej przyszłości można się rozsądnie spodziewać. Można odnieść wrażenie, że w bieżącym konsensusie dotyczącym rozwoju nie ma miejsca na ideę, którą w swojej książce *Seeing Like a State: How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed* (Z perspektywy państwa. Jak niektóre programy poprawy kondycji ludzkiej zawiodły) antropolog James C. Scott nazwał „radykalną kontyngencją” przyszłości.

*

W XIX W. NIETZSCHE MÓGŁ NAZWAĆ JEDNĄ ze swoich najważniejszych książek *Narodzinami tragedii*. Dzisiaj często wydaje się, że gdyby XXI-wieczny Nietzsche chciał znaleźć jakąkolwiek publiczność dla swoich poglądów, musiałby postawić sobie zupełnie

